Nr 210 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 15 września 1927 | Rok X

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
**20 groszy**
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK



# Sejm i Senat przeciwko naruszaniu konstytucji.

# Posłowie za uchyleniem pełnomocnictw dla rządu.

## Sejm zabiera się do pracy.

**Pierwsze posiedzenie w poniedziałek 19-go b. m.**

WARSZAWA, 13 9. (tel. wł.). We wtorek o godz. 6-tej popol. zebrał się konwent seniorów. Obecni byli wszyscy przewodniczący klubów poselskich. Na konwencie ustalono, że komisje sejmowe przystąpią do pracy bez zwłoki, już w bieżącym tygodniu.

Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 4 popołud. Na porządku dziennym obrad sejmu znajdą się te same sprawy, co na ostatniem posiedzeniu ubiegłej sesji sejmowej, jak wiadomo sprawy te nie zostały załatwione z powodu niespodziewanego rozwiązania sejsji przez rząd.

Będą przeto teraz rozpatrzone 1) ustawa samorządowa, 2) dekret prasowy, 3) Ustawa o zgromadzeniach oraz ewentualnie inne kwestje, które mogą wyniknąć w związku z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą.

——

## Ciała ustawodawcze przeciwko gwałceniu konstytucji przez rząd.

**Interwencja marszałków Sejmu i Senatu u Prezydenta Rzeczypospolitej.**

WARSZAWA. 13. 9. (tel. wł.). Dzisiaj rano odbyła się w mieszkaniu marsz. Rataja konferencja prezesów klubów sejmowych z udziałem marsz. Trąmpczyńskiego i członków Senatu. Na konferencji tej omawiano sprawę zmiany konstytucji w kierunku samorozwiązalności naszych ciał ustawodawczych. Sprawa ta znajduje się obecnie w Senacie przed decyzją.

Stwierdzono, że istnieje porozumienie co do uzgodnienia stanowiska posłów i senatorów. Senat oświadczy się za samorozwiązalnością, naszych ciał ustawodawczych w myśl uchwał sejmu.

Omawiano następnie sprawę

NARUSZENIA PRZEZ RZĄD KONSTYTUCJI.

i niedotrzymania terminu zwołania Izby sejmowej do dni 14 po zażądaniu zwołania przez Sejm, wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucji.

W wyniku tych rozmów marszałkowie Sejmu i Senatu postanowili udać się do p. Prezydenta Rzpltej celem zakomunikowania mu swojego stanowiska.

### U Prezydenta Rzpltej.

W godz. popoł. marsz. Rataj i marsz. Trąmpczyński udali się do Prezyd. Rzpltej i zakomunikowali Mu, iż zarządzenia rządu zwołujące sesję parlamentarne na skutek żądania członków tych ciał naruszyły konstytucję w jej wyraźnych postanowieniach. — Przedewszystkiem

NIE ZOSTAŁ DOTRZYMANY TERMIN 14 DNI

w ciągu których ciała ustawodawcze muszą być zwołane.

Następnie nie zwołano Sejmu i Senatu w jednym terminie, co znowu jest sprzeczne z przepisami konstytucji i wpływa szkodliwie na bieg prac sejmowych i senackich ze względu na zakreślone w konstytucji terminy dla senatu, w ciągu których musi przystąpić do załatwienia przedłożonych ustaw przez sejm.

Marszałkowie sejmu i senatu podnieśli również niejasności stylistyczne rozporządzeń rządu. I tak określono daty zwołania sejmu nie konkretnie z dokładnem oznaczeniem dnia lecz „od 13 względnie od 19 września“.

W kuluarach sejmowych mówią, że p. Prezydent przyznał swoim interlokutorom — zupełną rację. Prezydent miał oświadczyć, że dekret podpisał na wniosek rządu, do którego żywi zaufanie.

Wobec powyższych zatargów sejmu z rządem zajbliższe posiedzenie zapowiada się nader interesująco.

W kołach sejmowych istnieje tendencja do uchylenia pełnomocnictw udzielonych rządowi w sierpniu 1926 r. a w najlepszym razie znacznego ich ograniczenia.

## Lewica za pozytywną pracą w Sejmie.

WARSZAWA, 13 9. (AW.). Dziś jako w pierwszym dniu funkcjonowania Sejmu posłów w gmachu sejmowym zebrało się niewielu. Przybyło kilku przywódców klubów, jak ks. Adamski, poseł Zwierzyński, Rymar, Głąbiński. O godz. 11-tej przywódcy klubów udali się do prywatnego mieszkania marsz. Rataja, gdzie odbyła się narada przedstawicieli prawie wszystkich klubów polskich. — Przedmiotem narad była sprawa wyjaśnienia stanowiska, jakie przedstawiciele klubu zajmą w konwencie seniorów. Chodzi tu o stosunek do rządu. Wśród opozycji istnieje zamiar wniesienia szeregu nagłych interpelacyj przeciw rządowi. W kołach lewicowych nie brak głosów za odłożeniem ataków przeciw rządowi na czas późniejszy i za przejściem do pozytywnej pracy.

Na porządek obrad najbliższych posiedzeń Sejmu wejdzie sprawa samorozwiązalności Sejmu. Socjaliści uważają załatwienie tej sprawy w myśl żądań Sejmu za konieczne.

—:::—

## Porządek prac sejmowych.

WARSZAWA. 13 9. (Pat.). Dziś o godz. 6 popołud. odbyło się pod przewodnictwem marsz. Sejmu Rataja posiedzenie konwentu seniorów, na którem postanowiono, że pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 4 popołudniu. Porządek obrad tego posiedzenia zawiera wszystkie te sprawy, które wobec zamknięcia sesji Sejmu nie doszły do skutku. Między innemi porządek przewiduje trzecie czytanie projektu ustawy o gminie wiejskiej, o powiatowych związkach komunalnych, następnie sprawozdanie komisji prawniczej o rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag, wreszcie o wniosku klubu PPS w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzpltej.

Postanowiono ponadto, że poprawki do trzeciego czytania projektu ustaw samorządowych mogą być wnozsone najdalej do soboty, 17 bm.

—:::—

**Zwróć uwagę na kupon na ostatniej stronie Szkoły dla dorosłych.**

## Narady komisji dla mniejszości nar.

WARSZAWA, 13. września. (Tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji dla spraw mniejszości. Przewodniczył adw. Löwenherz. W zebraniu wzięli udział delegaci Ministerstwa Oświaty, którzy przedstawili charakter zarządzeń językowych w szkolnictwie na terytorjum mieszanem. Wysłuchano także sprawozdania z obrad kongresu sjonistycznego w Bazylei i z obrad kongresu dla mniejszości w Genewie.

Posiedzenie zostało odłożone do bliskiego terminu.

—:::—

# „Dzień Młodzieży Robotniczej“

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej 2. października odbędzie się „Dzień Młodzieży Robotniczej“.

Niechaj „Dzień Młodzieży“ będzie demonstracją siły bojowej młodego proletarjatu naszego kraju, stającego do walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi.

Niechaj 2. października Młoda Polska Robotnicza przyłączy się do manifestacji całego świata pracy, święcącego dwudziestolecie współpracy i walki młodej gwardji proletarjackiej, zjednoczonej w Międzynarodówce Młodzieży Socjalistycznej.

Niechaj „Dzień Młodzieży“ będzie śmiałem wyzwaniem, rzuconem wrogom proletarjatu. Jak ponad całym światem, tak ponad krajem naszym rozlegnie się gromkie wołanie Młodej Polski Robotniczej w obronie najżywotniejszych interesów Młodzieży.

W OBRONIE PRAWA DO CHLEBA, PRACY I ŻYCIA, W OBRONIE DEMOKRACJI I POKOJU!

Towarzyszki! Towarzysze!

Obecne położenie ekonomiczne i polityczne klasy pracującej wszystkich krajów jest niesłychanie groźne.

Oparty na krzywdzie i wyzysku ustrój społeczeństwa coraz brutalniej odbiera proletarjatowi jego prawo do chleba, pracy i życia.

SZALEJE BEZROBOCIE,

miljony robotników fizycznych i umysłowych napróżno wyciągają ręce ku bezczynnym narzędziom, skazane na śmierć głodową.

Miljony robotników skazanych na półbezrobocie, lub pracujących za marne wynagrodzenie, pędzą życie nędzarzy.

Ale nietylko brak pracy, głód i poniewierka dają się we znaki klasie pracującej. Niebezpieczeństwo zagraża wolności, zdobytej ceną straszliwych ofiar ze strony robotników.

Z JEDNEJ STRONY FASZYZM, Z DRUGIEJ STRONY KOMUNIZM,

ponawiają wściekłe ataki na demokrację, gwarantującą proletarjatowi wpływy na rządy i możność poszerzenia jego zdobyczy politycznych i społecznych. Komunizm ponadto rozbija jedność klasy robotniczej i deprawuje ją w interesie polityki władców moskiewskich.

Imperjalizm państw burżuazyjnych i swoisty imperjalizm Rosji sowieckiej stanowią nieustanną groźbę dla pokoju świata.

Jedyną nadzieją ludzkości

JEST SOCJALIZM URZECZYWISTNIAJĄCY SZCZYTNE HASŁA WOLNOŚCI,

równości i sprawiedliwości społecznej, braterstwa wszystkich narodów i pokoju powszechnego na ziemi.

Ostoją socjalistycznej przyszłości jest młoda gwardja proletarjacka, najdotkliwiej upośledzona i najbardziej odczuwająca ohydę dzisiejszego ustroju, entuzjazmem i wiarą ożywiającą żmudną walkę klasy pracującej, prowadzoną od dziesiątków lat pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA!

Wznieśmy nasze wspólne żądania powszechnego obowiązku szkolnego, jednolitej, powszechnej i świeckiej szkoły, udostępnienia nauki średniej i wyższej młodzieży proletarjackiej, skrócenia czasu służby wojskowej. Mniej pieniędzy na wojsko, policję, a więcej szkół i nauczycieli.

Żądamy sześciogodzinnego dnia pracy i wyższej płacy dla młodocianych, przywrócenia i powiększenia zasiłków dla bezrobotnych, urzeczywistnienia ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych, uchylenia średniowiecznej ustawy przemysłowej, krzywdzącej młodzież robotniczą.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych.

Twórzmy nowe organizacje i Koła Organizacji Młodzieży TUR., twórzmy sekcje młodocianych w związkach zawodowych, organizujmy gromady czerwonych harcerzy, organizujmy robotnicze drużyny sportowe.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Wszyscy na manifestacje 2. października, wszyscy do Organizacji Młodzieży T U R., wszyscy poprzez nieprzeliczone szeregi Młodej Polski Robotniczej do Polski Ludowej i Socjalistycznej.

Niech żyje „Dzień Młodz. Robotniczej“.

Niech żyje socjalizm.

Niech żyje P. P. S.

**Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Warszawa, 10. września 1927.

—:::—

M. SOSZCZENKO.

# ARYSTOKRATKA.

Grzegorz Iwanowicz odchrząknął dwukrotnie i otarł brodę rękawem.

— Mój kochany — oświadczył — nie lubię kobiet w kapeluszach. Baba, która ma kapelusz na głowie, a może i pończochy fildekos lub nawet złote zęby. Taka arystokratka — to dla mnie wogóle nie kobieta. Nie chcę nic z taką mieć do czynienia.

Coprawda, zadałem się swego czasu z taką kobietą. Chodziłem z nią na spacery, prowadziłem do teatru. W teatrze właśnie wyszło to na jaw. Cała jej ideologja tam w teatrze okazała się w pełni objętości.

Poraz pierwszy spotkaliśmy się na podwórzu. Na zgromadzeniu lokatorów. Patrzę, a tu stoi taka osoba, nos do góry zadziera, ma pończochy i złoty ząb.

— Skąd to, obywatelko? — zapytuję — z pod którego numeru?

— Z pod liczby 7 — odpowiada.

Odrazu okrutnie mi się podobała. Odtąd chodziłem pod numer 7 niby jako osoba oficjalna.

— Jak tam ma się sprawa, obywatelko, z wodociągiem i klozetem. Czy dobrze funkcjonują?

— Tak — odpowiadała — funkcjonują dobrze.

No i zawija się w szal jedwabny i ani mru-mru więcej. A tylko oczkami strzela. — A ząb złoty lśni się w ustach.

Cały miesiąc chodziłem do niej: przyzwyczaiła się do tego. Z czasem dawała już dokładniejsze odpowiedzi.

— Tak, panie, wodociąg funkcjonuje, — dziękuję wam, Grzegorzu Iwanowiczu — i tak dalej i coraz lepiej. Już poczynamy razem spacery urządzać. A gdy wychodzimy na ulicę, prosi, bym ją wziął pod ramię. Biorę ją tedy pod ramię i wiję się jak piskorz. I nie wiem, co mam mówić i przykro mi bardzo wobec ludzi.

No — a pewnego dnia mówi do mnie:

— Powiedzcie mi, Grzegorzu Iwanowiczu, dlaczego prowadzicie mnie ciągle po ulicach? Już mi się w głowie od tego kręci. Pan, jako kawaler i przy rządzie będący, powinien mnie też raz zaprowadzić do teatru.

— Owszem, chętnie to zrobię — powiadam.

Następnego dnia właśnie jak raz partja przysłała bilety do teatru na operę. Jeden bilet kupiłem sam, drugi Waszka mi ofiarował.

Nie obejrzałem tych biletów: były różne: mój był na miejsce na parterze, Waszki na galerji wysoko...

Idziemy tedy do teatru. Siedzimy na swoich miejscach. Siedzę wysoko, jak na wieży, nawet jej widzieć nie mogę, chyba gdy się przechylę przez barjerę.

Z czasem zaczęło mnie to nudzić i zeszedłem. Oglądam się, właśnie jest antrakt i ona się zbliża.

— Dobry wieczór — powiadam.

— Dobry wieczór.

— Jeśli pani ma ochotę zjeść ciastko, to proszę się nie krępować, ja płacę...

— Merci — odpowiada.

I zgoła bez wstydu przystępuje do tacy. Chapnęła ciastko z kremem i żre.

Flota moja na dużo nie wystarczała, najwyżej na trzy ciastka. A ona je i je, podczas gdy ja pełen trwogi grzebię w kieszeniach i ręką próbuję, ile mam przy sobie. Jednem słowem, zbierało się na płacz... Zjadła jedno, bierze drugie. Wzdycham, ale milczę. Ogarnął mnie wstyd jakiś burżuazyjny.

Kręcę się dokoło niej, jak kogut, ona zaś chichoce i pozwala prawić sobie komplementy.

Mówię: — Może już czas wracać na miejsca, może już dzwoniono?

A ona: — Jeszcze nie.

No i bierze trzecie ciastko.

Mówię ja: — Może zawiele będzie na czczo, czy nie spowoduje to zaburzenia w żołądku?

Ale ona:

— O, nie — powiada — jestem do tego przyzwyczajona.

I... bierze czwarte...

Wtedy już krew do głowy mi uderzyła.

— Połóż to z powrotem! — odzywam się.

Przestraszyła się, szeroko otworzyła usta, a w ustach świecił złoty ząb.

Tu już cierpliwość moja się skończyła. Wszystko mi było jedno: pomyślałem sobie: — Koniec tej kręcaninie!

— Połóż do krocset djabłów — krzyknąłem.

Położyła ciastko. Pytam gospodarza:

— Ile się należy za te trzy ciastka?

Gospodarz obojętnie bawi się kieliszkiem.

— Tyle, a tyle — mówi za cztery zjedzone ciastka.

— Jak to za cztery? Czwarte przecież leży na tacy?

— Leży coprawda, ale jest nadgryzione i zduszone w palcach.

— Co takiego? Nadgryzione? A choćby... to czy za nadgryzione mam płacić tyle, co za zjedzone? Kpicie chyba!

Ale gospodarz zachowuje minę obojętną i tylko ręką twarz sobie gładzi.

Naturalnie — zgromadzili się ludzie — rzeczoznawcy. Jedni mówią: nadgryzione, drudzy, że nie...

Ja zaś przewróciłem wszystkie moje kieszenie — cały kram potoczył się na ziemię. Ludzie śmieją się, mnie zaś nie do śmiechu... Liczę swoje pieniądze.

Wkońcu stwierdziłem, że mam równiuteńko tyle, ile kosztuje cztery ciastka.

Niepotrzebnie doprawdy irytowałem się.

Płacę, poczem zwracam się do mej damy.

— Zjedz to pani — powiadam — zapłacone!

Ale dama nie rusza się bynajmniej. — Wstydzi się jeść.

Ale tu sąsiad interwenjuje.

— Daj je tu — powiada — ja zjem.

I zjada ciastko, łotr! Za moje pieniądze!

Wróciliśmy na widownię, wysłuchaliśmy opery do końca, a potem do domu.

Przed domem mówi mi ona: — Dość mam pańskich grubjaństw! Kto nie ma pieniędzy, niech nie szuka dam...

Ja zaś odpowiadam: — Pieniądze same jeszcze nie stanowią wszystkiego. Przepraszam za wyrażenie.

I tak rozeszliśmy się.

Z arystokratkami odtąd nie mam nic wspólnego...

—:::—

HERMAN DIAMAND.

# Farsowa bezsilność faszyzmu.

Pisząc w glossach o bezsilności dyktatur w sprawach gospodarczych, wskazałem na niepowodzenie Mussoliniego w walce z drożyzną, mimo wielkim pyskiem dyktatorskim zapowiedzianych cudów, których dokona dekretami.

Sztuka dyktatorska polega

NA KNEBLOWANIU UST PRASIE

i umożliwieniu prasie włoskiej pisania o rozpaczliwem położeniu, w jakie dzięki polityce gospodarczej faszystów Włochy popadły. Gazetom, — pisze medjolański korespondent zagranicznych pism burżuazyjnych K-r — nie wolno umieszczać ani artykułów, ani wiadomości o kryzysie gospodarczym, a oficjalne włoskie agencje telegraficzne przedstawiają wszystko w najróżowszem świetle i wbrew faktom usiłują wmówić w ludność, że stosunki gospodarcze pod rozkazami „wodza" się poprawiły i jak świetne wyniki dała przez rząd podjęta „battaglia economica" (bitwa gospodarcza). Ale co mówią niedające się ukryć fakta? Nigdy nie widziały Włochy tak rozszalałej fali konkursów, jak teraz. Medjolańska Izba handlowa twierdzi, że

ILOŚĆ BANKRUCTW I PROTESTÓW WEKSLOWYCH WZMAGA SIĘ

w przerażający sposób. W latach 1912—14 było bankructw miesięcznie po 596, w latach 1921 do 1926 przeciętnie miesięcznie 158, 321, 474, 607, 602, 671. W roku 1927 od stycznia do czerwca 858, 779, 894, 845, 1030, 929, 1054, przeciętnie miesięcznie w r. 1927 bankructw 913. Tak samo wzmogła się ilość protestów wekslowych, z 40 tysięcy w październiku 1926 doszła do 72 tysięcy w czerwcu 1927.

Najlepszy obraz kryzysu gospodarczego daje

STAN BEZROBOCIA.

Statystyka włoska nie obejmuje całego bezrobocia i dlatego nie można liczb włoskich porównywać z bezrobociem państw zagranicznych, ale do porównania z włoskiemi liczbami z roku ubiegłego nadają się dobrze. Bezrobotnych było w r. 1926 od końca stycznia do końca czerwca tysięcy 126, 109, 98, 98, 83 a w r. 1927 także od stycznia do końca czerwca 225, 259, 228, 215, 216, 214 czyli więcej, aniżeli dwa razy tyle co w r. 1926. Największe jest bezrobocie w włókiennictwie.

W bardzo rozwiniętym włoskim przemyśle automobilowym z powodu zupełnie zawodzącego targu wewnętrznego jest szalony kryzys. Fabryka Fiat zmniejszyła stan swej załogi z 30 tysięcy robotników na 12 tys. Pożyczki dolarowej 10-miljonowej nie użyła na inwestycje, jeno na udzielanie odbiorcom długotrwałego kredytu, a zagranicę sprzedaje za bezcen.

Wszystkie gałęzie przemysłu włókienniczego

SKRÓCIŁY BARDZO CZAS PRACY.

Ankieta kupców sukna z całych Włoch stwierdziła gwałtowny kryzys konsumcyjny wewnętrzny. Znamienne jest dla dyktatorskiej polityki gospodarczej zmniejszenie siły kupna ludności. Usiłowania zmniejszenia cen w handlu detalicznym dotychczas nie dały żadnego prawie wyniku.

Ciekawa bardzo jest

RÓWNOLEGŁOŚĆ WYNIKÓW DYKTATORSKICH W ROSJI I WE WŁOSZECH.

Dyktatura łamie wolę ludności i stąd rządy absolutyzmu dyktatorskiego wydają się sprawniejsze i pozornie łatwo mogą przejść nad interesami specjalnemi pojedyńczych grup. — Stąd pozory przewagi interesów ogólnych nad interesami jednostkowemi. W rzeczywistości przeważają interesa grup ilościowo słabych, a ekonomicznie potężnych. Wpływy klasy robotniczej i warstw mających pokrewne z robotnikami interesa tracą pod dyktaturą na znaczeniu i z tem spada siła kupna największej części narodu. Rząd dyktatorski, mający wpływ na ułożenie stosunków robotniczych, traci zrozumienie dla społecznego i gospodarczego znaczenia położenia klasy robotniczej, wydaje mu się, że jej kosztem pokona wszystkie wchodzące mu w drogę trudności. W życiu społecznem silna ręka nie wystarcza... rozchodzi się o zupełnie co innego.

# Czy sesja sejmowa zostanie przedłużona?

WARSZAWA, 13. września. (A. W.) Pogłoski o tendencjach pewnych sfer rządowych do wysuwania propozycji w sprawie przedłużenia kadencji sejmu, powtarzają się bezustannie. W kołach parlamentarnych, wskazują na przygotowania ministerstw w zakresie budżetowym dla przedłożenia preliminarza budżetowego na przyszły rok budżetowy, jeszcze obecnemu sejmowi w ciągu października.

Załatwienie budżetu na przyszły rok budżetowy wymagałoby przedłużenia sejmu poza okres przewidziany przez konstytucję. Tymczasem znaczna większość ugrupowań parlamentarnych stoi na stanowisku rozwiązania sejmu w dniu wygaśnięcia mandatów, i przeprowadzenia wyborów w połowie lutego 1928 r.

—:::—

# Wzmożony ruch wewnętrzno-polityczny w Rosji.

MOSKWA. (Ceps). Jesień jest w Rosji sowieckiej okresem przygotowań do sporządzenia bilansu politycznego za cały rok ubiegły. W grudniu, lub na początku nowego roku odbywają się w związku z tem zjazdy sowietów ZSSR., na których poszczególni działacze sowieccy składają sprawozdania ze swej działalności. Ponieważ jednak sprawozdania te zatwierdzone być muszą uprzednio przez poszczególne organizacje komunistyczne, — przeto już na długo przed ogólnozwiązkowym kongresem sowietów wszystkie organizacje komunistyczne, od drobnych jaczejek do centralnych organizacji lokalnych, prowadzą wśród swych członków ożywioną agitację polityczną, której głównem zadaniem jest zawiadomienie komunistycznych członków poszczególnych sowietów o charakterze i istocie ogólnozwiązkowego zjazdu sowietów.

W miesiącu wrześniu rozpoczynają się w Moskwie i w szeregu innych miast wybory do biur jaczejek politycznych. Wybory te posiadają doniosłe bardzo znaczenie, gdyż poprzedzają one konferencje partyjne.

Moskiewska „Raboczaja Gazeta" w następujący sposób ocenia znaczenie nowych wyborów do jaczejek z punktu widzenia rządu sowieckiego: „Kampanja wyborcza sporządzić powinna bilans polityczny za rok ubiegły, a równocześnie zapewnić winna partji komunistycznej silne kierownictwo. Zbliżająca się kampanja wyborcza posiada doniosłe nader znaczenie z tego jeszcze względu, że po ferjach letnich organizacje partyjne powinny przygotować się do podjęcia roboty zimowej i do przeprowadzenia całego szeregu poważnych kampanji, pozostających w związku z nowemi wyborami organów związków zawodowych, z podpisaniem nowych umów zbiorowych i t. d."

Przywódcy partji komunistycznej zwracają obecnie baczną uwagę na to, by komuniści wybierani do jaczejek, jak najlepiej orjentowali się w kwestjach walki z biurokratyzmem, walki o zniżanie cen detalicznych, walki z opozycją i w innych najrozmaitszych sprawach, posiadających w chwili obecnej dla rządu sowieckiego doniosłe znaczenie.

W szczególności obawiają się komuniści napływu do jaczejek elementów opozycyjnych, a dlatego walka z opozycją w ostatnich czasach znów się zaczyna potęgować i prowadzona jest nietylko w Moskwie, lecz we wszystkich niemal organizacjach prowincjonalnych.

„W naczelnych organizacjach naszej partji — pisze „Raboczaja Gazeta". — nie powinno być miejsca dla tych, którzy popierają antyleninską politykę opozycji".

Pismo sowieckie przyznaje, że cały rok ubiegły „był rokiem nieustającej ani na chwilę walki z opozycją". W chwili obecnej partja komunistyczna zajęta jest organizacją wszystkich swych placówek w kierunku wzmocnienia oporu przeciwko opozycji, który na zewnątrz wyraz swój znajdzie na 15-tym partyjnym zjeździe państwowym. Zjazd ten odbędzie się już za kilka miesięcy i będzie niewątpliwie terenem ostatecznej bitwy między grupą Stalina, a opozycją.

## Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy numer „Dziennika Ludwego" został skonfiskowany za artykuł pt. „Policjant zabójcą chłopca". Nakład czasopisma został zajęty przez organa policyjne.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).



# O porządek w mieście.

Piszą nam: Ciekawi jesteśmy, czy urzędnicy p. ministra Sławoj-Składkowskiego zrozumią należycie intencję jego i czy naprawdę zaglądać będą tam, gdzie należy, unikając paradnych, przygotowanych ad usum komisji kątów...

Czy np. zajrzą naprawdę do kamienic, od frontu ślicznie odbielonych, a zewnątrz brudnych, zakurzonych, źle oświetlanych, gdzie dozorcy źle płatni, albo zgoła płatni — jedynie norą, mieszkaniem zwaną, zmuszeni są szukać poza swym „zawodem" zajęcia, aby utrzymać siebie i rodzinę?

W szczególności wartoby wiedzieć, czy poruszą się gospodarze z pod l. 4 ul. Leona Sapiehy, gdzie od lat w rurze, przeznaczonej na zsypywanie do skrzyni na podwórzu śmiecia, śmiecie to zalega, tak, że nietylko zaduch w dniach upału i deszczu wciska się do mieszkań, ale też grozi zarazą.

Nie „fronty" należy badać, ale właśnie te części domów: piwnice, do których przedzierać się potrzeba przez stosy niechlujstwa, kanały, śmietniki i t. d., a w mieście zaułki i place, położone w odleglejszych stronach. Należy też zbadać, jak często polewa się ulice i chodniki i polecić, by ci, do których to należy, usunąć kazali kurz, unoszący się wprost pustynnymi tumanami w ślad za dziesiątkami aut, przemykających w szalonym pędzie w ciągu kilku minut ulicami i placami.

—:::—

# Sukces polskiego wniosku pokojowego.

WARSZAWA, 13 9. (AW.). Korespondent „Kur. Czerw.“ p. F. Ossendowski donosi z Genewy, że pierwotny plan Angli, aby z wniosku polskiego urzynić tylko manifestację o znaczeniu moralnem przez przyjęcie go na walnem zebraniu przez aklamację — upadł. Spowodował to sam Chamberlain, który niespodziewanie dla wielu poparł wniosek polski gorąco i zdecydowanie. — Wślad za Chamberlainem podążył Briand, który swą pierwotną mowę, piękną w formie, a oględyą w treści musiał wzmocnić na przyjęciu urządzonem dla prasy zagranicznej przez wypowiedzenie żądania, aby polskie postulaty były zrealizowane. Na temsamem przyjęciu Chamberlain podtrzymał w całej rozciągłości polską ideologję wypowiedziawszy jednocześnie szczerze i śmiało pod adresem polityki europejskiej dużo przykrych rzeczy. — Polski projekt odesłany do trzeciej komisji będzie opracowany w formie aktu Ligi Nar. nie ginąc w powodzi bogobojnych tylko życzeń i marzeń. Jak twierdzą w kołach zbliżonych do angielskiego ministra spr. zagranicznych Chamberlain jest głęboko przejęty polskim projektem i wróży polskiej inicjatywie, dzięki uwzględnieniu czynnika gwarancyjnego wielkie powodzenie moralne.

# Przyjazne stosunki Łotwy z Polską.

GENEWA, 13 9. (Pat.). W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszym wywiadzie z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Cielensem dodać należy, że według słów ministra przy zawieraniu paktu o nieagresji z Rosją, Lotwa nie przyjmie żadnych zobowiązań sprzecznych z podstawami paktu Ligi Narodów. Mówiąc o polityce zbliżenia między państwami bałtyckimi minister zaznaczył, że państwa te muszą być reprezentowane w Radzie Ligi i dlatego Łotwa popierać będzie kandydaturę Finlandji.

O Polsce minister Cielens powiedział co następuje: Z sąsiadką naszą Polską byliśmy zawsze i pozostajemy w stosunkach przyjaznych i dbamy specjalnie o rozwój stosunków gospodarczych zawierając z nią tćaktat handlowy co do którego pertraktacje są już na ukończeniu i który będzie wkrótce podpisany. Jestem bardzo szczęśliwy mogąc stwierdzić, że Polska czyni wszystkie wysiłki dla stabilizacji pokoju w Europie wschodniej. Nawiązując do rokowań polsko-rosyjskich o zawarcie traktatu o nieagresji i handlowego minister oświadczył, że realizacja tej polityki będzie miała dodatnie wyniki dla ustalenia się sytuacji politycznej nietylko między Polską a Rosją — lecz również na całym wschodzie Europy.

—:::—

# Socjaliści niemieccy za pokojem gospod. z Polską.

BERLIN, 13. września. (Pat). „Vorwärts“ zamieszcza dziś artykuł p. t.: „Sabotaż pokoju gospodarczego“ z podtytułami „Wojna celna z Polską“, „Pan Schiele sabotuje traktaty handlowe“. W artykule tym „Vorwärts“ stwierdza, że mimo konferencji genewskiej i sztokholmskiej oraz oświadczeń złożonych w Hamburgu, Niemcy prowadzą z Polską już trzeci rok wojnę celną, przynoszącą poważne szkody gospodarstwu niemieckkiemu. Obecnie sytuacja przedstawia się tak, jak gdyby w tym stanie wojny celnej nic nie miało ulec zmianie. Dalej dziennik pisze, że tylko określona inicjatywa Niemiec w sprawie eksportu polskich produktów rolnych może doprowadzić do podjęcia rokowań i zawarcia traktatu. — „Vorwärts“ przytacza dalej oświadczenie Związku kół rolniczych w Niemczech. Obecnie Związek rolniczy oświadcza, że porozumienie gospodarcze między Polską a Niemcami jest rzeczą niemożliwą, a więc wypowiada się za przedłużeniem i utrzymaniem nastałe wojny celnej. Tego rodzaju stanowisko kół rolniczych „Vorwärts“ nazywa bezwstydem i oświadcza, że niemiecki przemysł przetwórczy, zwłaszcza przemysł śląski może liczyć na poparcie całej klasy robotniczej, jeżeli podejmie akcję za doprowadzeniem traktatu handlowego z Polską do skutku. Jestto tembardziej potrzebne — zaznacza „Vorwärts“ — że dziś zanosi się na to, że nawet te ustępstwa, które dotychczasowy przedstawiciel Niemiec w rokowaniach handlowych p. Lewald poczynił Polsce w imieniu Niemiec, natrafiają na nowe sprzeciwy ze strony kół agrarnych i ministra Schielego.

—:::—

# Zabójstwo konsula włoskiego w Paryżu

## jako protest przeciwko faszyzmowi

PARYŻ, 13 9. (Pat.). W Paryżu zamordowany został wicekonsul włoski Nardini. — Dziś odbyło się badanie zabójcy wicekonsula włoskiego przez sędziego śledczego. Zabójca, wycieńczony wskutek otrzymanych w czasie aresztowania uderzeń, dawał do zrozumienia, że słyszy i rozumie stawiane mu pytania, jednakże nie może wydobyć żadnego artykułowanego dźwięku. Napisał przeto na arkuszu papieru swe nazwisko, adres i narodowość włoską. Posiada on żonę i dziecko, które przebywają we Włoszech. Zabójca nie zdaje się zdradzać jakichkolwiek objawów choroby umysłowej. Stwierdzono, że zabójcą Nardini'ego jest Sergjusz Dimodugno, lat 25, urodzony w Feridinele we Włoszech, z zawodu robotnik cementowni, mieszkający ostatnio w Paryżu. W czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono jeden tylko egzemplarz druku antyfaszystowskiego.

—:::—

# Po nieudałym zamachu na Litwie.

WILNO, 13 9. (A.)W. Nadeszła tu wiadomość — pochodząca z litewskich źródeł urzędowych — o zabiciu jednego z najwybitniejszych organizatorów rewolty w Taurogach posła na sejm Mokalskisa (socjalisty), w czasie walk z wojskami rządowemi. Mokalskis zabarykadował się w domu i odstrzeliwał się żołnierzom, lecz został zabity. Przy zabitym znaleziono 20 tys. litów zabranych w oddziale Banku Litewskiego w Taurogach. Z tych samych źródeł kowieńskich podają, że zbiegli do Wilna 2 socjal-demokraci Poplauskas i Kiedys zamieszani byli w spisku organizowanym w mieście Olita. Ponieważ policja zawczasu wykryła ten spisek posłowie ratowali się ucieczką do Polski. W Kownie dokonywane są masowe aresztowania wśród socjaldemokratów i ludowców tautininków.

GDAŃSK, 13 9. (AW.). Z Kowna donoszą, że przywódcy nieudałego powstania litewskiego, w Taurogach kpt. Majus, prof. Sokalnas i pewien żyd nieznanego nazwiska zdołali ujeić do lasów Jurburskich, skąd — mimo, że lasy te zostały otoczone silnymi oddziałami wojsk — udało się im umknąć dwoma samochodami zagranicę. Niewiadomo tylko czy przedostali się na terytorjum polskie, czy też na niemieckie.

# Warszawscy dziennikarze we Lwowie.

LWÓW, 13. września. (AW). Dziś bawiła we Lwowie Wycieczka 21 dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem referenta prasowego Min. Komunikacji p. Strzeleckiego. Wycieczka na zaproszenie min. Komunikacji Romockiego przybyła specjalnie dla zwiedzenia Targów Wschodnich, a w szczególności Wystawy Komunikacyjnej. Goście, przybyli w osobnym wagonie kolejowym. Na dworcu witani byli przez prezesa Dyrekcji Lwowskiej p. Prachtl-Morawiańskiego. Po spożyciu śniadania na dworcu, goście udali się na Plac Targów i do południa zwiedzali Targi Wschodnie i pod kierownictwem wyższych urzędników kolejowych dokładnie Wystawę komunikkacyjną, którą się zachwycali i, wyrażając nadzieję, że wystawa ta po Targach Wschodnic przeniesiona zostanie do Warszawy, a w r. 1929 na Wystawę Krajową do Poznania.

# Przeciwko ewent. nadużyciu mandatu poselskiego.

WARSZAWA, 13. września. (Tel. wł.). Marszałek sejmu Rataj zwrócił się do prezesa sądu wojskowego z żądaniem dostarczenia mu aktów w sprawie skazanego gen. Żymierskiego. Chodzi w tym wypadku o ewentualną winę posła z N. P. R. Popiela związanego z aferami Żymierskiego.

# Nędza mieszkaniowa.

## Będzie lepiej za dwadzieścia lat?

WARSZAWA, 13 9. (AW.). Wydział techniczny Magistratu warszawskiego opracował interesującą statystykę stosunku ilości izb mieszkalnych do ilości ludności Warszawy w r. 1925. Na liczbę wypada przeciętnie 2'27 mieszkańców, gdy normalnie powinno być 1—1'34. Stosunek ten będzie osiągnięty przy stałym przyroście ludności i intenzywnej rozbudowie po 20 latach.

# W Gdańsku wybory.

GDAŃSK, 13. września. (Pat). W związku ze zbliżającemi się wyborami do sejmu gdańskiego utworzył się w ostatnich dniach w Gdańsku Związek Chłopski, obejmujący ludność włościańską wszystkich powiatów woln. m. Gdańska. Związek Chłopski ogłasza dziś swój program, który między innemi domaga się utworzenia silnej władzy, wyposażonej w dyktatorskie pełnomocnictwa, ustanowienia zasady wyboru prezydenta senatu gdańskiego przez bezpośrednie głosowanie ludności i zmniejszenia liczby posłów do Sejmu z 120 na 36. — Zaznaczyć należy, że nowoutworzony Związek Chłopski zwraca się w sposób zasadniczy przeciw systemowi rządu, zaprowadzonemu w Gdańsku przez partję nacjonalistyczno-niemiecką.

# Międzynarodówka soc. w sprawie komunistów.

BRUKSELA, 13. września. (Pat). Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej zakończył swe prace zajmując stanowisko przeciwstawiające się nowym próbom komunistów utworzenia „jednolitego frontu“ zapomocą Ligi zwalczającej ucisk, stosowany w kolonjach oraz imperjalizm.

## Sprawy partyjne.

Posiedzenie O. K. R. odbędzie się w piątek 16. bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sykstuska 21 II. p.

Sprawy b. ważne. Uprasza się członków O. K. R. o punktualne przybycie.

SEKRETARJAT.

—:::—

# Olbrzymi wybuch gazów w Bitkowie.

BITKÓW, w sierpniu.

Firma „Standard Nobel“, sekcja Buchtowiec, otrzymała wybuch silnych gazów. — W początku najwybitniejsi geologowie nie mogli zorjentować się, jak wielkie jest ciśnienie gazów. Obecnie informujemy się, że ciśnienie wynosi 125 kubików na minutę. Szyb ten jest systemu kombinowanego głębokości 1596'50 m (dymenzja rur 6 calowa). Z chwilą kiedy dowiercono się ostatnich metrów ciśnienie gazów wyrzuciło cały zwój liny, a warsztat został w otworze. Robotnicy zdołali szczęśliwie się usunąć bez szwanku, jedynie tylko słyszeli huk kilkadziesiąt metrów poza szybem. Kierownictwo wyżej wspomnianego szybu zastanowiało się czy nie można by podwiercieć dla dostania ropy lecz przyszło do przekonania, że mógłby być wypadek nie korzystny dla firmy i dla robotników. — Wobec tego postanowiono wstrzymać się, dopóki ciśnienie nie opadnie, albo też szukać innego wyjścia. W międzyczasie burza gazów tak się wzmogła, że wyrzucała dwu-kilowe kamienie a wkońcu wyrzuciła pozostały warsztat. Jak zwykle z otworu wydobywa się zimniejsza temperatura, to i tu rury obmarzły bokiem, a gazolina ściekała do naostawionego wiadra. Wydarzył się też wypadek, a mianowicie wiertaczowi Chyziakowi kamienie wybiły oczy i pokaleczyły go do nieprzytomności. Kapitaliści mają zyski a robotnik z nieostrożności naraził siebie i na całe życie zostaje kaleką.

—:::—

# Bestjalska zbrodnia w Smolinie.

We wsi tej, pow. rawskiego, mieszka 35-letni gospodarz Iwan Bachor, który procesował się o grunt ze swymi pasierbami, chcąc pozbawić ich z ojcowizny. Przegrawszy w sądzie proces postanowił gładzić ze świata przybranych swych synów.

Onegdaj w nocy, uzbroiwszy się w siekierę, zakradł się do stodoły, gdzie spali 19-letni Iwan, o dwa lata młodszy Michał i 13-letni Stefan. Potworny zbrodniarz zamordował cięciami siekiery dwóch starszych pasierbów, najmłodszego zaś śmiertelnie poranił. Gdy na drugi dzień, zbrodnia wyszła na jaw, Bachor w celu wyprowadzenia w błąd policji utrzymywał, że na śpiących napadli jacyś bandyci, lub też zostali zamordowani z zemsty przez parobków. Policja ustaliła jednak winę potwornego zbrodniarza, którego aresztowano i odstawiono do sądu.

# Z ciężkiej doli oficjalisty prywatnego.

W Mraźnicy, w majątku zmarłego obszarnika Dawida Lindenbauma, rządca Wiktor Jaksz wydał w lutym br. zarządzenia lasowe dotychczas nigdzie nie praktykowane i domagał się, aby podwładni mu oficjaliści podpisem swym zgodzili się na te warunki. Jeden z interesowanych Paweł Łacny nie zgodził się na tę samowolę i nie podpisał „cyrografu“. Wobec tego Jaksz z miejsca wypowiedział mu służbę, następnie zaś oskarżył Łacnego w sądzie, chcąc zmusić go do opuszczenia zajmowanego na folwarku mieszkania. Uzyskawszy następnie wyrok rumacyjny, przy pomocy 6-ciu policjantów wyrzucił meble Łacnego na gościniec.

W mieszkaniu znajdował się jednak sparaliżowany ojciec Łacnego, 109 lat liczący Łstaruszek. Policja, po telefonicznem porozumieniu się z sądem w Drohobyczu, pozostawiła chorego w mieszkaniu. Jaksz, nie zważając na starca, rozkazał zburzyć piece i kuchnię w mieszkaniu, poczem zabrawszy ramy z okien pozostawił sparaliżowanego na łasce losu. — Barbarzyński ten czyn wywołał niezwykłe oburzenie wśród mieszkańców całej okolicy. Władze bezpieczeństwa winny zainteresować się tą sprawą i nieludzkiego rządcę pociągnąć do odpowiedzialności.

# Bandytyzm w kraju.

We wsi Wołowa, pow. bobreckiego, onegdaj w nocy wdarło się 4 opryszków do mieszkania tamtejszego sklepikarza Markusa Schnapa. Bandyci, w celu sterroryzowania domowników, oddali w mieszkaniu 9 strzałów z uciętych karabinów i rewolwerów, poczem zrabowali 50 złotych w gotówce, 2 zegarki wartości 140 zł., 2 pierścionki, wartości 100 zł. oraz około 70 monet srebrnych i 5 kor. austr. Z łupem tym opryszki zbiegli nieścigani.

Onegdaj dokonano napadu rabunkowego na Wasyla Arduna, zam. w Świstowie. Policja ustaliła, że napadu dokonali Andrzej Samborski i Józef Pawlik, zam. w Kobylanach. Opryszków aresztowano i odstawiono do sądu w Dukli.

W Piotrowicach, pow. jędrzejowskiego, bandyci podczas napadu rabunkowego zamordowali tamtejszego organistę Kociszewskiego, poczem splondrowawszy jego mieszkanie, zbiegli z łupem. Tej samej nocy prawdopodobnie ci sami zbrodniarze w sąsiedniej wsi usiłowali okraść dwóch gospodarzy. Napadnięci przepłoszyli jednak opryszków strzelając do nich z rewolwerów.

—:::—

## Komunikat

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI we Lwowie, podaje do wiadomości publicznej, że przyjmuje stale wszelkie sprawy, związane z celami Towarzystwa, w godzinach urzędowych, codziennie od godz. 6 — 7, wieczorem, w lokalu Towarzystwa Gospodarskiego Wsch. Małopolski, przy ul. Kopernika, [illegible], oficyny, I. p. drzwi nr. 6, tel. 47-75.

—:::—

# Związek Legjonistów Polskich w Stanisławowie.

zawiadamia, że w niedzielę dnia 18. b. m. o godz. 11. przedpołudniem odbędzie się na cmentarzu miejskim w Stanisławowie odsłonięcie pomnika na mogile 7 legjonistów poległych w bojach karpackich w r. 1914/15. Nazwiska poległych: Franciszek Bizoń z pod Krakowa, 3 p. p.; Stanisław Fiałkowski z Jarosławia, 2 p. p.; Henryk Hörl, z Podgórza, 3 p. p.; Jan Rzeźnik, z Mielca, 2 p. p.; Andrzej Szmigiell, z pod Rzeszowa, 2 p. p.; Ignacy Zalewski ze Stryja, 3 p. p. i Michał Zielonka z pod Jarosławia 3 p. p.

Związek legjonistów polskich prosi rodziny poległych i b. towarzyszów broni o wzięcie udziału w tej uroczystości. Uczestnicy otrzymają w drodze powrotnej 66 procentową zniżkę kolejową.

—:::—

### WALKA O OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY W SOWIETACH.

LONDYN, 13. września. (Pat). „Daily Mail“ donosi z Leningradu przez Berlin, że robotnicy centrali elektrycznej w Leningradzie rozpoczęli strajk celem poparcia żądania wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Przeciw strajkującym wystąpiło wojsko zabijając 15 z nich i raniąc 5.

—:::—

### PRZECIWKO FABRYKACJI MOZAISTÓW.

WARSZAWA, 13. września. (AW). Rabinat warszawski otrzymał rozporządzenie nieprzyjmowania podań od chcących przejść na judaizm. Podań podobnych w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy było kilkanaście.

—:::—



# Faszystowski terror na Litwie.

KOWNO, 13 9. (Pat.). Litewska agencja telegraficzna komunikuje, iż w majątku Monkiszki zastrzelony został b. socjalistyczny poseł do sejmu Mokalski, który stawiał opór i zabarykadował się, gdy przedstawiciele władz chcieli go zaaresztować. Mokalski brał wybitny udział w rozruchach w Taurogach. Celem przeprowadzenia dochodzenia w powyższej sprawie przybyła do Taurogów specjalna komisja rządowa pod przewodnictwem pułkownika Korewasa.

# Wątpią w wartość podpisu Cziczerina.

PARYŻ, 13. września. (Pat.). Jak donosi „Matin“ w czasie ostatniej wymiany depesz między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego Cziczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie paktu przyjaźni i o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt będzie obowiązywał jedynie rząd sowiecki czy też i trzecią międzynarodówkę oraz przypomina, że w październiku 1924 r. Herriot i Cziczerin ułożyli się, iż niemieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Matin“ pisze: kto może zaręczyć, że podpis Cziczerina będzie miał większą wartość w r. 1927 niż podpis z r. 1924.

# Trzęsienie ziemi w Rosji.

MOSKWA, 13 9. (Pat.). Na wybrzeżu Morza Czarnego odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi połączone z silnymi grzmotami. W Sebastopolu zburzonych zostało wiele domów. W Jałcie jest kilka osób zabitych. Jak przypuszczają ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się na Kaukazie.

### DOBRY KURS POŻYCZKI POLSKIEJ.

WARSZAWA, 13. września. (AW). Kształtowanie się wyższego od dłuższego czasu kursu pożyczki polskiej na giełdzie w N. Jorku wykazuje w czasie od 5. do 10. dalszą zwyżkę, przyczem 8 proc. pożyczka Dillona zyskała cały funt i 1/4. Notowania kursu pożyczki były następujące: 8 proc. pożyczka Dillona z r. 1925 kurs najwyższy 99 i 7/8, w tygodniu poprzednim 98 i pół, kurs najniższy 98 i 1/4 (w tygodniu poprzednim 97 i 5/8).

—:::—

### KOMUNIZM W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 13. września. (AW). Donoszą tu z Postaw, iż władze policyjne wpadły na trop nowej organizacji komunistycznej. W związku z tem przeprowadzono liczne aresztowania. Śledztwo w tej sprawie trwa.

—:::—

# Do P. T. Mieszkańców król. stoł. miasta Lwowa.

Straszliwa klęska powodzi nawiedziła całą Wschodnią Małopolskę, niszcząc olbrzymią ilość gospodarstw i warsztatów pracy, egzystencję tysięcy rodzin, odbierając im nietylko możność pracy, ale i dach nad głową.

Celem niesienia doraźnej pomocy ofiarom powodzi pozbawionym mieszkań, a często przymierającym głodem, zawiązał się z inicjatywy Zarządu Miasta Lwowa miejski Komitet dla przeprowadzenia akcji pomocy na rzecz powodzian.

Z ramienia miejskiego Komitetu Wykonawczego zostaną utworzone Komitety dzielnicowe.

Komitet zwraca się z gorącem wezwaniem do wszystkich P. T. Mieszkańców, aby wspomagali w jak najszerszych granicach działalność Komitetów dzielnicowych i ze znaną ofiarnością spieszyli z datkami na rzecz funduszu doraźnej pomocy dotkniętym katastrofą powodzi.

Datki składać można w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa 9 na konto „akcji pomocy dla powodzian" — tudzież we wszystkich miejskich Komisarjatach dzielnicowych.

Obywatele pamiętajcie, że kto zaraz daje, dwa razy daje.

MIEJSKI KOMITET AKCJI DLA POWODZIAN.

# Z dni nieszczęścia i grozy.

## Ofiarna praca robotników przy akcji ratowniczej. — Napiętnowany dyrektor firmy „Silvinia".

WYGODA, obok Doliny.

Powódź ostatnia, która tyle nieszczęść przyniosła i nieprzeliczone rzesze wtrąciła w przepaść nędzy i niedoli, okazała również do jakiej ofiarności zdolny jest człowiek, gdy chodzi o ratowanie bliźniego w nieszczęściu a zarazem ujawniła głębię podłości i sobkostwa poszczególnych jednostek, będących z reguły „podporami" a właściwie zakałą społeczeństwa. O jednym z takich przykładów donoszą nam z Wygody obok Doliny.

Powódź rozpoczęła się u nas o godz. 12-tej w nocy z 30 na 31. sierpnia. W ciągu kilku minut zalana została cała przestrzeń leżąca nad prawym brzegiem Świcy do wysokości 1 i pół metra. Wszystkie domy, znajdujące się na tym brzegu, znalazły się momentalnie pod wodą a mieszkańcy ich uciekali przerażeni na dachy i strychy, skąd rozpaczliwie wzywali pomocy. Nędzne rudery, będące mieszkaniami większości robotników Silvinii (The Anglo European Comp.) zostały w mgnieniu oka zalane wyżej okien a podobny los spotkał szereg domów niżej położonych.

W każdym z nich

ROZGRYWAŁY SIĘ DANTEJSKIE SCENY.

Ludzie obudzeni ze snu hukiem rozszalałego żywiołu, nie mieli z reguły czasu uciekać do domów swoich, albowiem w mieszkaniach sięgała im woda już po pas, na ulicy zaś każdy narażał się na porwanie przez potężny prąd wody i niechybne utonięcie. A tu ciemność zupełna i nieprzenikniona, wody coraz więcej, a huk jej coraz potężniejszy. W każdym domu płacz kobiet i dzieci i rozpacz bezsilna mężczyzn, zmuszonych patrzeć bezczynnie na niszczenie krwawo zapracowanego, częstokroć nędznego dobytku.

O udzieleniu pomocy z zewnątrz mowy być nie mogło, bo jakkolwiek znaczna część Wygody pozostała wolna od zalewu, to jednak z powodu zupełnej ciemności i niemożliwej orjentacji nic robić nie było można. Wprawdzie kilku robotników i urzędników Karp. Tow. Leśnego wraz z dyrektorem puścili się odważnie w odmęty wodne, musieli jednak wkrótce cofnąć się, nic nie wskórawszy. Dopiero rano wybrała się garstka robotników Karp. Tow. Leśnego i t. d.

Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA

stojąc po piersi w rwącej wodzie robili przejścia i ratowali całe rodziny, którym każdej chwili śmierć groziła w nurtach ogólnego potopu. Na szczególne trudności napotykały wysiłki, zmierzające do wyratowania pewnej rodziny chłopskiej, której chata porwana została prądem Świcy, z pobliskiego Wełdzirza, a mieszkańcy jej stojąc na dachu z rozpaczą oczekiwali śmierci w odmętach wody. Lecz i tego zadania dokonali dwaj robotnicy tut. Zakładów przemysłu drzewnego, sami kilkakrotnie bliscy utonięcia. Również rodzinę tut. lekarza kasowego wyratowali wśród olbrzymich trudności tut. robotnicy przeważnie z Karp. Tow. leśnego przy wydatnej pomocy tut. posterunku P. P. oraz robotników zajętych przy budowie lecznicy Kasy chorych pod kierownictwem inżyn. Turczyńskiego.

Lecz jak z jednej strony należy z najwyższem uznaniem i podziwem podnieść

POŚWIĘCENIE SIĘ I ODWAGĘ ZAWODOWYCH ROBOTNIKÓW,

tut. oraz inicjatywę i czynną współpracę niektórych urzędników Karp. Tow. leśnego i policji państwowej tak z drugiej strony nie można pominąć milczeniem wprost haniebnego zachowania się całej rzeszy sezonowych robotników Silvinii i zamożnych gospodarzy wiejskich z pobliskiego Pacykowa, którzy stojąc w bezpiecznem miejscu bezczynnie przypatrywali się pracy tamtych, naigrawając się częstokroć z ich wysiłków.

Szczególnie zaś

GODNEM NAPIĘTNOWANIA JEST STANOWISKO JAKIE WOBEC POWODZIAN ZAJĄŁ DYREKTOR FIRMY SILVINIA

(The Anglo Europan Comp) „pan radca" Otto Żelisko. Ratującym robotnikom bronił dostępu do zalanego terenu, albowiem najbliższa droga prowadziła tam przez jego ogród. Nietylko, iż sam niczem do akcji ratunkowej się nie przyczyniał, jakkolwiek w samej Wygodzie powódź dotknęła wyłącznie mieszkania i teren należący do jego przedsiębiorstwa i kompetencji, lecz nawet wzbraniał się wydać potrzebne narzędzia i materjały, twierdząc, iż akcja ratunkowa należy do policji. Lecz nie koniec na tem. Znaczna większość stałych robotników Silvinii zmuszona jest wracać do mieszkań swoich, które niedawno stały prawie po dachy w wodzie, a przedtem również do zdrowych nie należały. Bo i co „pana radcę" obchodzi zdrowie jego robotników i ich rodzin? Dla niego najważniejszą rzeczą jest, by on i kilku jego protegowanych miało słoneczne, obszerne i z komfortem urządzone mieszkania. Reszta jest bydłem roboczem i może ginąć. To też podnosząc z uznaniem, pełną poświęcenia akcję ratowniczą robotników wygodzkich, zwracamy się do kompetentnych czynników, a w szczególności do Inspektora Pracy przy województwie stanisławowskiem z żądaniem usunięcia wspomnianych niedomagań i ich sprawców.

W społeczeństwie naszem

NIEMA MIEJSCA DLA JEDNOSTEK WYZUTYCH Z SUMIENIA I LITOŚCI,

dbających tylko o kieszeń i wygodę swoją oraz kilku protegowanych, a głuchych na potrzeby drugich. Firma, która kosztem setek tysięcy złotych budowała i urządzała mieszkania dla kilku wybranych, musi znaleźć środki na budowę zdrowych i odpowiednich pomieszczeń dla swoich robotników.

# Robotnicy stolarscy Stanisławowa w Strejku!

Położenie ekonomiczne mas pracujących obecnie — to karta tragedji społecznej. W czasach inflacji, tłumaczono robotnikom ciężkie ich położenie, przyczyną nieuregulowanych stosunków finansowych i koniecznością składania ofiar na rzecz i z uwagi na sanację Skarbu Państwa.

W wielu wypadkach, zew ten był uwieńczony pozytywnym rezultatem dla kapitału (pracodawców) — kosztem naturalnie robotników — których gospodarstwa rodzinne z dnia na dzień stawały w coraz tragiczniejszem, często bez wyjścia położeniu.

Motyw „sanacja skarbu państwa" stał się już nieaktualny, wobec czego pracodawcy różnych dziedzin produkcji, w okresie obecnym t. zw. „sanacji moralnej" wysuwają nową okoliczność t. j. „brak konjunktury" — dla której żądają od robotników nowych ofiar, w formie zrzekania się praw do podwyżek płac — w miarę wzrastania drożyzny (!)

Doprowadzono wreszcie do tego, że wskutek braku należytych środków życiowych — . . .

W RODZINACH ROBOTNICZYCH ŚMIERTELNOŚĆ CIESZY SIĘ NIESŁYCHANIE KORZYSTNĄ KONJUNKTURĄ.

Na tle tych braków, nierzadką jest rzeczą spotkać się z wypadkami samobójstw, dzieciobójstw, rozruchów i t. p. jako właściwej przyczyny braku pracy z jednej strony i marnego wynagradzania za pracę tym, którzy ją jeszcze mają.

Zaznaczyć przytem trzeba, że nawet w takich dziedzinach przemysłu, — których konjunktura obecna jest prawie równorzędną — do konjunktury przedwojennej, płace obecne robotników kwalifikowanych

NIE STOJĄ W ŻADNYM STOSUNKU DO PŁAC PRZEDWOJENNYCH,

mimo stwierdzonej większej ich intensywności pracy.

W takich warunkach rozpoczęli strejk robotnicy stolarscy w Stanisławowie, po uprzedniem niedojściu do porozumienia z pp. pracodawcami — na tle płac. — Strejk rozpoczął się dnia 10. września b. r. — Wszystkie warsztaty stolarskie świecą pustkami, a robotnicy oczekują chwili zakończenia tego konfliktu przez zawarcie im odpowiadającej umowy zbiorowej.

Szybkość zakończenia strejku zależną jest zatem od ustosunkowania się pracodawców do żądań robotniczych.

Robotników zamiejscowych

OSTRZEGAMY PRZED PRZYJAZDEM ZA PRACĄ

do Stanisławowa, — aż do odwołania. Robotników innych zawodów wzywamy do przygotowania się w kierunku ewentualnego przyjścia z pomocą moralną i materjalną robotnikom strejkującym (o ile tego potrzeba wymagać będzie) — w imię solidarności robotniczej.

J. GAZREK, delegat Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce na wojew. stanisławowskie.

—:::—

# Kursy dla dorosłych

„Ognisko" Zw. polskiego nauczycielstwa ludowego komunikuje:

Kursy dla dorosłych, jak bardzo są potrzebne, dowodem wielki napływ uczestników.

W kilku wieczornych godzinach tygodniowo zdobywa się wiadomości, tak bardzo konieczne dla każdego, a przytem uzyskuje się świadectwo równoznaczne ze świadectwem publ. szkoły, przez co można polepszyć swój byt.

OBOWIĄZKIEM TYCH CO DO SZKÓŁ NIE UCZĘSZCZALI ZGŁOSIĆ SIĘ DO NAUKI.

Każdy pracownik, pracodawca, członek rodziny, kolega, przyjaciel, zwierzchnik, obowiązany jest zaprowadzić interesowanych a potem ułatwić naukę.

Ani praca, ani wiek, ani czas, ani odległe mieszkanie, nie mogą być powodem do nie uczęszczania.

Odrzućmy fałszywy wstyd.

Prawo do nauki ma każdy obywatel.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Komisja oświaty pozaszkolnej Zw. P. N. S. P. Gmach Skarbka, Hetmańska l. 5, I. piętro przez ganek.

—:::—

# Polskie wychodźtwo we Francji.

Wedle danych statystycznych zebranych przez biuro radcy emigracyjnego przy ambasadzie w Paryżu, wychodźtwo polskie we Francji liczyło 1. stycznia 1926 r. około 412.000 ludzi, w tem mężczyzn 208.000, kobiet 84.000, i dzieci 120.000. W górnictwie: w kopalniach węgla, rudy i potasu pracowało w tym czasie około 80.000, co razem z rodzinami wynosi około 184.000, w przemyśle 110.000, z rodzinami 192.000, na roli mężczyzn 18.000, i kobiet 10.000 razem z dziećmi utrzymuje się z pracy na roli około 32.000. Obecnie emigracja sięga liczby 500.000. Największe skupienia są na północy w departamentach Nord i Pas de Calais, następnie około St. Etienne w dep. Loire.

—:::—

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 września

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Środa o godz. 7'30 w. „Księżna Cyrkówka".
Czwartek o godz. 7'30 w. „Don Pasquale"

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Środa o godz. 7'30 w. „C. k. Emeryci".
Czwartek o godz. 7'30 w. „Adieu Mimi".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Froda, Teatr zamknięty z powodu czyszczenia sali.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pożegnalny wieczór" Marjana Wawrzkowicza.

—:::—

**TRUPA WILEŃSKA** (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Szczapa na carskim balu".
APOLLO: „Kurjer carski".
„LEW": Perły i kobiety.
PALACE: „Księżniczka Czardasza".
„CHIMERA": „Kawiarenka w Kairze".
NOWOŚCI: „Korsarz".
„FATAMORGANA": Czarny Orzeł.

—:::—

Z TEATRU MAŁEGO. Marjan Wawrzkowicz, ulubieniec naszej publiczności wystąpi z wieczorem pożegnalnym we czwartek, dnia 15. b. m. w Teatrze Małym. Udział biorą Kazimiera Herbowska, znakomita wykonawczyni działu koncertowego i Tadeusz Müller, kompozytor i autor „Króla Kawy". Bilety należy nabywać w „Orbisie" plac Marjacki l. 8.

—:::—

**Dr. D. REIZES powrócił i ordynuje od 3—5 Sykstuska 36. tel. 14—40.**

—:::—

**KURS OGRODNICTWA. Za przykładem lat poprzednich, Towarzystwo Gospodarskie, we Lwowie, w ciągu zbliżającego się sezonu zimowego, urządzi 4-miesięczny Kurs Teorji Ogrodnictwa, który trwać będzie od początku listopada r. b. do końca lutego r. p. — Zapisy przyjmowane będą począwszy od 1. października r. b. w Biurze Ogrodniczem, Tow. Gospodarskiego, we Lwowie, ulica Kopernika 20. oficyna prawa, I. piętro, drzwi 6, w godzinach 9—12.**

—:::—

**PTAKI NIEBIESKIE.** Snują się w tych dniach po mieście, jacyś dwaj młodzi i zdrowi ludzie (cudzoziemcy) narzucając się po lokalach publicznych ludziom z prośbami „o pomoc". Są to rzekomo turyści odbywający podróż przez świat, przy pomocy wyżebranych od naiwnych pieniędzy. Chęć poznania świata, krajów, miast i ludzi nie jest niczem karygodnem, byle tylko nie objawiała się jako włóczęgostwo, uprawiane cudzym kosztem. Bo chyba nie jest pracą naciąganie na datki pieniężne pod hasłem „utrzymujemy się sami (!) sprzedażą naszych fotografji" — jak to głoszą owi „turyści" na kartkach z swemi fotografiami, wręczanych ofiarodawcom. Dlaczego takich ptaków niebieskich, którym w własnym kraju nie chce się uczciwie na chleb pracować, nie odszupasuje do granicy policja?

**POSTRADAŁA DŁOŃ PRZY PRACY.** W Malechowie, w folwarku dr. Freya, 21-letnia służąca Katarzyna Kuczma, pracując przy młocarni, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas nakładania snopów tryby maszyny porwały jej lewą rękę, przyczem dłoń nieszczęsnej uległa zupełnemu zmiażdżeniu. — Ofiarę wypadku przywieziono do szpitala.

**OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE.** Podaje się do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 16. września b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie. Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

**WYSTĘPY AWANTURNIKÓW I NOŻOWCÓW.** Majer Tanenbaum i Pepi Gescher wywołali awanturę, którą krwawo zlikwidował Tenenbaum, gdyż mocniejszą w słowach przeciwniczkę pchnął nożem w brzuch, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Ciężko ranną ofiarę „nożowca odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Stefan Manko i Tadeusz Mazar, na widok strojnego munduru przechodzącego obok kawiarni Wiedeńskiej komendanta oddziału straży pożarnej Leona Łozińskiego, uczuli podobnie wojowniczy nastrój jak indyk na widok czerwonej płachty. Rzucili się przeto obaj na Łozińskiego, pobili go, przyczem zabrali mu na „pamiątkę" gwizdek alarmujący. — Posterunkowi przyszli jednak z pomocą poturbowaemu i obu „indyków" odstawili do aresztu.

**KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE.** Piotr Tarnawski, zam. przy ul. Tarnowskiego 26, doniósł policji, że przy Kasie Banku Gospodarstwa Krajowego jakiś osobnik skradł mu 5 tys. złotych.

Na budowie w szpitaliku św. Zofji skradł jakiś „doliniarz" srebrny zegarek „Omega" na szkodę montera Stefana Chomickiego.

Karol Kieselstein, zam. przy pl. Zbożowym 3, został przytrzymany w wozie tramwajowym „3" podczas kradzieży zegarka złotego, na szkodę Maurycego Fischlera.

Franciszek Szmudziński został aresztowany za kradzież 15 zł. na szkodę Bronisława Korczyńskiego.

**Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA.** Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Włodzimierza Białaguna przy ul. Kochanowskiego 26 skąd skradł garderobę, wartości 400 zł.

Z mieszkania Wojciecha Pieniążczaka w Pasiekach Halickich skradziono garderobę, 2 zegarki, srebrny i niklowy, oraz pierścień złoty z szafirem. Poszkodowany podejrzywa o dokonanie kradzieży Ignacego Ostrowskiego.

Józef Szladetka, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 14, doniósł policji o kradzieży kufra z książkami z przedpokoju jego mieszkania.

W realności przy ul. Świętokrzyskiej 49 skradziono z komórki rower marki „Neuman", nr. 1548, na szkodę Stanisława Łukawskiego.

Nieznani sprawcy włamali się do składu fryzjerskiego Tewla Adlera przy ul. Stanisława 2, skąd skradli brzytwy i inne towary.

**ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE.** Leib Rechneles, będąc zajęty w fabryce wag Gastmana przy ul. Panieńskiej 25, dopuszczał się systematycznych kradzieży części składowych. Poszkodowany, stwierdziwszy kradzież, obliczył swą szkodę na kwotę około 5.000 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała złodzieja.

Jana Henca aresztowano za kradzież papieru introligatorskiego, wartości 400 zł. na szkodę Antoniego Standa, zam. przy ul. Ormiańskiej 31.

Abraham Schwiker został aresztowany za kradzież 3 worków, płachty, wagi ręcznej z ciężarkami i parę butów z cholewami, na szkodę nieznanego właściciela.

## Choroby zakaźne we Lwowie.

Nadeszły tygodnie sprzyjające szczególnie szerzeniu się pewnych chorób zakaźnych w całym kraju, jak np. tyfus brzuszny, czerwonka — a w miastach płonica. Powodem wzmagania się tych chorób są oczywiście stosunki klimatyczne (psucie się pożywienia, nadużywanie niezdrowych owoców) a co najważniejsze u nas: silny napływ tak Lwowian jak i obcych z prowincji. Każdy przywieziony do Lwowa wypadek choroby zakaźnej wytwarza łatwo ognisko tej epidemji. Miasto nasze znajduje się właśnie teraz w tym najniebezpieczniejszym okresie. W dniu dzisiejszym w lwowskich pawilonach zakaźnych nie mamy oprócz kilku chorych na dyfterję innych chorych jak na szkarlatynę, czerwonkę i tyfus brzuszny. Szkarlatyna po ustaniu zimowej epidemji dawała średnią ilość zachorowań z minimalną śmiertelnością, przez wszystkie tygodnie letnie: ostatni t. j. bieżący tydzień wykazuje już znaczniejszy przyrost chorych, tak że oddział szkarlatynowy, zawsze niewystarczający, zaczyna się poważnie przepełniać.

Czerwonka jest wybitnie jesienną chorobą zakaźną: to też wypadki zachorowań wprawdzie bardzo nieznacznie, ale mnożą się, obecnie chorują przeważnie chorzy zwożeni z prowincji, miasto dostarczyło kilku chorych z przytuliska Br. Alberta. W przytulisku, jako w szczególnie niebezpiecznem dla miasta ognisku chorobowym, wydał Fizykat energiczne zarządzenia: usunięto nadmiar lokatorek, ograniczono przyjmowanie nowych lokatorek, wzmożono nadzór lekarski, wszystkie współlokatorki otrzymały pigułki zabezpieczające od zachorowań i t. p.

Chorych na tyfus brzuszny dostarcza nam prawie wyłącznie powiat lwowski. We wrześniu zachorowały w mieście trzy osoby a z tych u dwóch osób stwierdzono zakażenie z prowincji.



# Nocne przygody rzezimieszków.

W ostatnich czasach rzezimieszki ze zdwojoną energją zabrali się do roboty. — Powaga w tych kołach Jakób Auschusman, dobrawszy sobie do pomocy wytrawnego znawcę rozbijania kłódek Tadeusza Brosia, wybrał się na ul. Karną, gdzie uplanował okradzenie sklepu. Pora do tego była również odpowiednia, albowiem deszcz, który padał przez większą część nocy znacznie ułatwiał włamanie. Auschusman jak się okazało szanuje swe zdrowie. Ku utrapieniu bowiem wszystkich posiadaczy jakichkolwiek ruchomości czy gotówki, pragnie dożyć sędziwej starości, i święcić jubileusz tysiącznej swej kradzieży. Zabrał przeto na wyprawę poza dwoma „tomami" parasol i kalosze, do kieszeni zaś pchnął flaszkę wódki, celem rozegrzania się na słocie. Licho jednak nadało patrol policyjną, która natknęła się na obu włamywaczy. Posterunkowi, mając również na względzie zdrowie rzezimieszków „poprosili" ich do zacisznych „gabinetów" przy ul. Jachowicza, chcąc zaoszczędzić im zakatarzenia się na słocie.

Nietylko Auschusman z Brosiem mieli „pecha". Sromotny zawód spotkał również nieznanych osobników, którzy dostawszy się nocą do biur fabryki tutek Braci Elsterów przy ul. Sakramentek usiłowali podrobionymi kluczami otworzyć kasę ogniotrwałą, w której znajdowała się znaczniejsza gotówka. — Wytrychy jednak zawiodły, przyczem oba zamki zostały uszkodzone.

Znawca sądowy p. Weich, zawezwany w dzień przez interesowanych, zdołał po wielu trudach otworzyć zablokowaną kasę.

Większą kradzież uplanowali włamywacze w fabryce obuwia „Mazaga" przy ul. św. Marcina. Dostawszy się bowiem do magazynu spakowali około 200 par bucików dziecinnych do worków, który to łup zamierzali unieść niepostrzeżenie. — Dozorca Stefan Kościuk spłoszył jednak złodzieji, którzy zbiegli z niczem.

# Znowu dwa śmiertelne przejechania.

Niema dnia, aby nie było wypadków spowodowanych przez auta pędzące na skręcenie karku. Na gościńcu pod Lwowem najechał samochodem Emil Seelig, dyrektor tartaku w Mostach Wielkich, na stojącego przy wozie 12-letniego Józefa Filiszczaka, który doznał załamania czaszki. Sprawca wypadku przywiózł swą ofiarę do szpitala. Okazało się jednak, że nieszczęsny zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Drugi wypadek miał miejsce w ul. Słowackiego, gdzie został potrącony autem nr. 8535 szeregowiec 1 p. lotniczego Jakób Kuruczew, który doznał licznych kontuzji.

Michał Chomiak, zam. w Srokach Lwowskich wzoruje się na właścicielach samochodów. Jadąc bowiem wozem przez Zboiska przejechał 5-letniego Hermana Rosenfelda, który pod kołami zginął na miejscu.

—:::—

# Różne.

### NA MARGINESIE PROCESU SACCA I VANZETTIEGO.

Nowojorski „Nowy Świat" donosi:

Do komisarza policji w Storton Va zgłosiła się onegdaj w towarzystwie męża, niejaka Sadie Mendill i przyznała się do zamordowania Bertie Lindsaya przed pięciu laty w Knoxville. Za zbrodnię tę stracono na krześle elektrycznem murzyna Maurisa Maysa. Morderczyni oświadczyła, iż wyrzuty sumienia zmuszają ją do złożenia zeznania.

Sędziowie przysięgli, a z nimi i sędziowie sądu apelacyjnego wydali przed pięciu laty wyrok śmierci, stracono niewinnego człowieka — o czem dowiadujemy się dopiero po pięciu latach. Kto wie,, czy przyszłość nie odsłoni kurtyny, za którą kryje się prawda o Sacco i Vanzetti.

—:::—

### STUDJA SOCJOLOGICZNE DLA POLICJANTÓW.

NOWY YORK. Naczelnik sądu miejskiego Wiljiam Mc Adoo, proponuje w liście do ks. Mathew Portiera dziekana wydziału socjologicznego na uniwersytecie Fordham, wprowadzenia specjalnych i obowiązkowych studjów socjologji dla policjantów. Wykłady te — powiada Mc Adoo — rozszerzą horyzont umysłowy przeciętnego policjanta i stworzą odpowiedniejszy stosunek pomiędzy policją a tymi, którzy znajdują się pod ich pieczą, lub pod ich kontrolą.

Zależy tylko od tego, w jakim kierunku pójdzie socjologiczne „uświadamianie" policjantów amerykańskich.

### NAJSTARSZY WIĘZIEŃ ŚWIATA.

MOBILE, Ala. Najstarszy „lokator" stanowego więzienia, Alabama Henderson Poppis, lat 90 zmarł w swojej celi. Poppis skazany w roku 1902 na 99 lat za przestępstwo został ułaskawiony przez gubernatora przed odsiedzeniem terminu. Więzień zabrał manatki i wyszedł poza mury. Lecz w kilka godzin później wrócił, mówiąc, że nie ma już nikogo na świecie, i radby pozostać w więzieniu całe życie. Zgodzono się i Poppins przemieszkał w więziennych murach, aż do końca swego żywota.

—:::—

### W BLASKU MILJONA.

Gniro Martin, marynarz floty handlowej francuskiej, zrobił przy szklance wina żart. Oto ukazał swym przyjaciołom podrobioną depeszę, w której donosi mu adwokat z New Yorku, iż stał się spadkobiercą miljona dolarów, jakie zapisał mu zmarły stryj.

Wiadomość o miljonowej fortunie podziałała piorunująco na otoczenie Martina. Właściciel restauracji udzielił mu nieograniczonego kredytu, kobiety zasypywały go listami, wyznając marynarzowi miłość, znaleźli się nawet lichwiarze, którzy ofiarowali Martinowi pożyczki, oczywiście na grube procenty. Marynarz jadł, pił, hulał i wciąż oczekiwał na odbiór spadku. Trwało to prawie rok. Wreszcie nie doczekał i stanął przed sądem oskarżony o oszustwo.

— Jakie oszustwo? — pytał obrońca — „Sami ludzie narzucili mu się z kredytem, wsadzili mu do rąk pieniądze, gniewali się nawet i obrażali, gdy nie chciał z kredytu korzystać".

Sąd uwolnił Martina od winy i kary.

### KONCERT NA AEROPLANIE.

PARYŻ, 12 9. (AW.). W najbliższych dniach w czasie lotu pasażerskiego między Paryżem i Londynem odbędzie się w obecności 17 pasażerów pierwszy koncert na aeroplanie. Koncertantem będzie skrzypek polski M. Kossowski.

## Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" nr. 37, zawiera: Aleksander Błok a Polska S. Kułakowskiego, — „Pieśń o powodzi" wiersz L. Szenwalda — „Malarz Dekadencji Henri de Toulouse- Lautrec" W. Husarskiego — „Na granicy wielkiego reporlażu literatury — Bracia Tharaud" S. Jarocińskiej- Malinowskiej, — „Nowy Andrzej Gide" Artura Preskiego — „Josus Barbusse'a" J. Wittlina, — sprawozdanie z książek, — Kronikę Tygodniową Antoniego Słonimskiego, — Teatr — Kino i Camerę Obscurę.

TEODOR DOSTOJEWSKI: BRACIA KARAMAZOWY z przedmową L. Belmonta. Tom I. i II. Dostojewski jest tym tytanem literatury rosyjskiej, który najmocniej wstrząsnął duszą zachodu europejskiego. Oczarował, przeraził, zniewolił do badania swych głębin.

„Bracia Karamazowy" to bodaj najgenialniejsze dzieło, którego przekrój daje w symbolicznej miniaturze, całą duchową Rosję z jej dziwactwami, wynaturzeniami, potęgą zbrodniczych i najpodnioślejszych porywów.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.